

KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S Ł O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 22 Stycznia

Nr 7.

Roku 1842.

PROTESTACJA PRZECIW DAGUERROTYPOWI.

W chwili powszechnego zaprzatnienia umysłów, w sferę sztuk pięknych zaglądających, wynalazkiem słynnego Daguerre'a, sędzę że nie od rzeczy będzie udzielić w piśmie publicznem, kilka postrzeżeń moich, w ciągu doświadczeń z daguerreotypem zanotowanych. Postrzeżenia te z praktyki i teorii wynikłe, nie pozwalają mi owego bezwarunkowego entuzjazmu dla wynalazku Daguerre'a, który opanowywa umysły, chciwe wszelkich nowości zamorskich. Gdy nazbyt wyłączny entuzjazm płodów zagranicznego dowiecipu, mógłby się stać w pewnym względzie szkodliwym dla samej sztuki, roznosząc zbyt porywcze i nie dość zgłębiione pojęcia i mniemania, postanowiłem wyrzec słów kilka w obronę kunsztu, któremu lepsze chwile mojego życia poświęciwszy, i niektóre tajemnice jego zbadawszy, miałbym niejakię prawo do pozyskania chwilowej uwagi amatorskiej publiczności.

Otóż tedy przez czas długi bacznie śledząc zanęciem Daguerreotypu, zauważyłem naprzód: że ten przechwalony wynalazek, w takim stanie, do jakiego go dotąd i sam wynalazca i wielu innych po nim doprowadzili, do niczego innego służyć nie może, jak do kłujowania ciał martwych i bezwładnych przedmiotów w naturze. Przedmioty bowiem ruchliwe, najłżejszemu powiewowi i miganiu ulegające, jak powietrze, ogień i woda, nie mogą być pochwycone na płaszczyźnie przez Daguerre'a używanej. Więc z czterech elementów, głównych zasad w stworzeniu, trzy się usuwają bezwarunkowo, jakby ich nigdy nie było na Bożym świecie. Chociaż bowiem i pędzłem powietrza wyrazić doskonale niepodobna, zawsze jednak który pozwala do pewnego stopnia złudzenie oka doprowadzić. Więc z całej ożywionej natury, tyła cudami piękności słynnej, chyba same tylko obrobione glazy, czyli pomniki ręką ludzką udzielane, dadzą się dokładnie skopjować, a wszystko co technie najwyższym urokiem i co jest prawdziwą krasą i chwałą stworzenia, w przechwalanym narzędziu zostaje sparaliżowane, bo Daguerreotyp wyganając poezję z widoków przyrody, a żywotne technicznie z życiem obdarzonych istot, zostawuje na chłodnej blasze metalicznego aliażu, jedne tylko trupie zarysy

bezwładnej materji. To czysto mechaniczne narzędzie, godny płód wieku naszego, zchlebiając zniewiesiałemu komfortowi i zastępując zadławioną utylitarnem dążeniem twórczość poetycką, ovladnąwszy niektórymi przedmiotami w stworzeniu, zamienia organiczną w nieorganiczną przyrodę. To niewielka chwata dla Daguerre'a i jego naśladowców!... Ale od ogólnego naśladownictwa przyrody, przejdźmy do celu nas bliższego, i właśnie tego, który osiągnąć przedewszystkiem, zdaje się, wynalazca z K o. sobie zamierzył.

Rozumiemy tu sztukę portretową. Najpożądańszem byłoby narzędzie, zadość czyniące wszystkim warunkom doskonałego podobieństwa. Ku temu oddawna życzenia powszechne skłaniały się, i dzięki pozostałemu w nas jeszcze uczuciu i towarzyskiemu związkowi, nie masz prawie osoby, któraby gorąco tego nie pragnęła. Otóż P. Daguerre z K. ogłosił iż od chwili jego wynalazku, sztuka portretowa ustaje. Nie masz odtąd zbawienia dla portrecisty; albo niech się bierze do malowania sztyków i okiennic, albo niech z torbą wędruje po świecie, szukając czy nie natrafi gdzie w stepie jakiego z hordy Kirgis-Kajsa, aby się dał namówić, i pozwolił pędzlem zmalować swój portret!... Bo cóż mu pozostaje do czynienia, kiedy Austriacy w Wiedniu wzięli się przy świetle wieczornej lampy, portrety całych rodzin, w około samowara zasiadłych, zdejmować? Miniaturzysta dawniej uczeiwał pracę zarabiający na kawalek chleba, dopiero zredukowany do iluminowania litografji lub monochroma; nie ma nawet tej pociechy, aby go jaka hrabina, dla zrysowania portretu swego szpica wezwala!... Jednem słowem, klęska, płacz i zgrzytanie zębów!... Tymczasem zastanowiwszy się gruntowniej, rzecz ma się wcale inaczej: bo ile sobie przypominam, do chwili w której to piszę, ani jednej podobnej do prototypu fizjognomji w narzędziu Daguerre'a widzieć mi się nie zdarzyło. I to dziwi tem bardziej, że nawet gołym okiem w oryginalne, przybacznie i umiejętnie rozważaniu widzieć można wyraźne żyłne i muskularne systemata, których ani śladu nie dopatrzysz w rzeczowej kopji.

Nie zważając przeto na przechwałki Daguerreotypistów, że się im udało zrobić podobny portret króla Francuzów, śmiem utrzymywać, że ich portrety nie mo

HANDEL W ANGLJI.

(wprost z Londynu.)

gą być podobniejsze od tych, które wychodzą z pod wprawnego oka i biegłego pędzla prawdziwego artysty, umiającego się natchnąć z powierzchownych zarysów, główną ideją i charakterem, prosząc się do nieśmiertelności osoby. Bo naprzód: w metalicznym odskoku światło-cienia nie masz i być nie może kolorów; warunek jeżeli nie główny, to ważny: bo czemże byłyby w naturze przedmioty, żadnem nie ubarwione kolorem? dla podobieństwa portretu warunek to niepośledni. Wprawdzie akwatynta, grawiura i litografia są w stanie mocno przypomnieć rysy danęj fizjognomji, jak o tém mógłby się łatwo każdy przekonać, spojrzawszy tylko na leżący przed memi oczami portret mego przyjaciela i amatora Kosmos'a, — lecz to podobieństwo wcale nie zależy od gry światło-cienia, lecz tylko od doskonałego przejęcia się wyrazem oryginału i od tego, co się nazywa u malarzy utrowaniem czyli przesadą, bez której bardzo często obejść się niepodobna. Ale wracając do rzeczy, zauważyłem powtórnie: że nos choćby nie wiedzieć jakiego oryginału, zawsze się wydaje większy niż w naturze, i to pochodzi, albo z powodu że żadna ciepłokrwista istota bez oddechu dwóch minut wytrzymać nie może, a w czasie oddychania nozdrze się rozdyma, albo z powodu, co jeszcze pewniejsza, wypukłych szkieł, używanych w Daguerrotypie. Ztąd wszystkie wydane przedmioty wydają się potworniejsze w metalicznym odbiciu. Dla tego dotąd nie spotkaliśmy osoby któraby była zupełnie zadowoloną z daguerreotypowego portretu, pomimo całego powabu nowości, jakim to narzędzie cieszy się w tej chwili. I któryż mężczyzna, tém bardziej któraż dama chciałaby wypatrzeć podobieństwo, między swoją ożywioną fizjognomją, a tą trupią, nieruchomą maską, straszącą jak widziałem jakie, swemi wpadłemi jamami oczu, i tym metalowym blaskiem, który do reszty przeraża właściciela fizjognomji. Po trzecie nareście, nie masz zgoła wyrazu charakteryzującego typ fizjognomji, bo też to wcale nie zależy od efektu światło-cienia, tylko mocnem wnuknięciem w rysy, wyższy artysta wydać jest w stanie.

Tak tedy, podziwiając z innemi całą przemysłność dowcipnego Francuza, który potrafił zagnać promień słoneczny do ciemnej ryzki swego narzędzia, i zaprządz go do powtarzania przedmiotów natury zewnętrznej, zawsze jednak daleki jestem od przyznawania mu tej bezwzględnej wartości, jaką mu zagraniczne dzienniki z początku przyznawać zdawały się, a jaką dotąd echo mylnie rozprzestrzenia.

I tak, tuląc do łona, jako prawdziwie miłujący swój kunszt artysta, tę sztukę która, wyrażając się słowy Chateaubrianda rozweselała dni młodości mojej, a potem podtrzymywana rezygnacją chrześcijańską, była tylokrotnie pocieszycielką moją w dniach smutnych zwątpienia ziemskiego, tuląc ją przeto, i zwracając do niej myśl moją, na chwilę oderwaną tem maleńkiem zdarzeniem w sferze mojego władania, zostaje w miłym uspokojeniu i zupełnej nadziei, z pożytkiem resztę dni moich poświęcić tej orędownej arce, która była zawsze i na wieki pozostanie najpiękniejszym ideałem moim na tym podole płaczu...

Rudolf Żukowski T. P.

W ostatnich dwóch tygodniach można było postrzedz na naszych targach niejakię znaki polepszenia i w ogóle wyższy stopień zaufania, przy czem objawia się nadzieja że wkrótce stosunki handlowe tego kraju więcej stały charakter przybiorą, i przez widoki znacznych polepszeń wspomnienia dawnych strat w interesach dadzą się zapomnieć. Nie możemy znaleźć innych przyczyn tego lepszego tonu, jak uderzające polepszenie więcej niż dotąd w zabezpieczeniu stosunków pieniężnych tego kraju, co bezwątpienia jest okolicznością bardzo wielkiej wagi, ale nie jedyną którą mogła nadać tu ruch i życie handlowi, albo mu jedną i drugie odjąć. Jednakże w kraju, w którym pieniądze papierowe stały się nieodbitnie potrzebne, ponieważ korzyści jakie z tego od stu lat powstały, daleko są większe niż szkody jakie się niekiedy okazywały, musi zawsze wpływ jaki sprawiają zmiany w zapasach masy wartości papierów (eurency) widoczne wywierać skutki na ogół, i chociaż zupełnie jest prawdziwem, iż prawie wszystkie pieniężne zakłady w tym kraju, zupełnie przez to bezpieczeństwo przedstawiają, że za ich długi, wszyscy posiadacze akcji całym swoim majątkiem są odpowiedzialni, tedy okaże się że papier nie jest wprawdzie złotem, ale podług tutejszej organizacji staje się środkiem najbliższym złotu.

Ruch wexli z zagranicą szczególnie między Londynem i Paryżem, był w ostatnich miesiącach tak krytycznym dla tego kraju, że przysyłanie tu złota z stałego ładu stało się bardzo korzystnem przedsięwzięciem. Dla tego wiele wróciło się i codziennie przybywa więcej, i z Ameryki przybywa wiele srebra które tu zostaje, a połowa sammy którą chińczycy jako okup za Kanton zapłacili, to jest 2,500,000 dolarów przybyło tu w tych dniach. Bank angielski zatem, który w całym przeszłym roku posiadał zapas monety rzadko kiedy wynoszący całe 5,000,000 f. st. ma ich teraz sześć, a w przyszłym miesiącu mieć będzie siedem milionów. Przez to znika obawa trudności finansowych, nawet w takim razie, gdyby około połowy bieżącego roku potrzeba było, za gotowiznę kupić około 2 milionów kwarterów zagranicznej pszenicy, i nasze zakłady bankowe, jeśliby im nie przeszkodziły nadzwyczajne wypadki, a szczególnie doświadczenia które jeszcze w ostatnich czasach okazały nieroztropną przesadę prywatnych banków naszych, w rozwijaniu ich systemu kredytowego, będą mogły umiarkowanie użyć swoich wielkich środków, ku ułatwieniu interesów. Przy całym przekonaniu o ważności tych stosunków, zawsze jednak są one tylko złudzeniem, bo choćbyśmy mieli jak najwięcej pieniędzy, to jedno nie uczyniłoby tańszemi najgłówniejszych dla robotników fabrycznych potrzeb życia, a nawet czynią je droższymi; nie stawiają one fabrykantów w możności tańszego przedawania swoich wyrobów, niż je mogą przedawać ich zagraniczni konkurenci, i nakoniec przez pieniądze nie zawierają się ko-

czystsze traktaty handlowe z innemi narodami. A zatem zaród złego, które w ostatnich czasach ciąży na tym kraju nie jest bynajmniej dotknięty temi polepszeniami, owszem może przez to na dłużej jeszcze zwłóconem będzie zniesienie praw, będących wyłącznym powodem tego, bo nasi monopolisci, przez większe ubezpieczenie pieniędzy znajdują nową ochotę i większą siłę do zaimponowania teraźniejszemu, uległemu im gabinetowi torysowskiemu i przeszkodzenia mu w przedłożeniu jakiego bądź prawa, któreby mogło teraz albo w przyszłości odciągnąć im znaczną część ich korzyści. Przeciwnie opozycja, do której się liczą mężowie znakomitych talentów, niezaprzeczonej rzetelności i wielkiego doświadczenia, to jest rozumni członkowie dawnego wigoskiego zarządu, ostrzej jeszcze wystąpi i z silniejszymi jeszcze jak dotąd argumentami okaze narodowi fałszywą pozycję w której się znajduje, względem innych ucywilizowanych narodów, które z dobrem powodzeniem starają się to samo i więcej nawet niż my uczynić. Od kilkunastu lat już głoszonemi tu są doktryny wolnego, nie spętanego handlu, i mamy najwyraźniejsze przykłady przed oczyma, że umiarkowanie najdrobniejsze, prawie nominalne nawet cła, zwiększają handel, przemysł i dochody; ale nie można było doprowadzić do żadnego stanowczego kroku, przez któryby te zdrowe zasady chociażby z zbytnią przezornością i jak najwolniej w użycie wprowadzić, bo prawie nic tu nie uczyniono i patrzymy się spokojnie, jak w Niemczech, w związku celnym, wpośród ludności około trzydziestu milionów rozwijają się rozsądne zasady wolnego handlu, i przez to pomyślność, wyrozumowany przemysł, uczucie narodowe i własność powiększają się i rozszerzają.

Zupełnie prawdziwym jest to cośmy w naszym ostatnim raporcie przytoczyli, to jest że straty jakie Anglja w 1841 roku poniosła, należą do największych jakie kiedykolwiek poprzednio w podobnym okresie czasu miały miejsce. Nie tylko o 15 — 40 procent wysokie zmniejszenie wartości wszystkich zaatlantycznych, europejskich i krajowych płodów, (prócz zboża) spowodowały te straty, ale prócz tego jeszcze w ostatnich czasach pewność ze strony niektórych stanów północnej Ameryki, że nie tylko procentów od swoich długów nie będą mogły zapłacić, ale nadto w niektórych przypadkach nie przyznają samego długu. Chociaż dopiero przed kilku dniami, najwyższa władza podała masę całego długu wszystkich stanów na 220 milionów dolarów, przypuścimy jednak że ona wynosi przynajmniej 250 milionów. Z tego wiadomo że Illinois, Mississippi, Arkansas i Indjana nie zapłacą nadchodzącej dywidendy; część ich już teraz zalega; dług kapitałowy tych stanów wynosi 67 milionów dolarów a dwa ostatnie w części nie przyznają swoich zobowiązań. Podobnegoż rezultatu spodziewamy się z Floridy. Czy Maryland i Pensylwanja chcą i mogą płacić swoje dywidendy to jest zupełnie wątpliwem. Z całej masy długu stanów amerykańskich jaką wyżej podaliśmy, około dwie trzecie części skontrowane były w latach 1830 i 1836; — w tym kraju nie działano dla obecności, nie dla korzyści ludu który wynosi 17 milionów dusz, ale dla drugiej i trzeciej przy-

szłej jeneracji, kiedy może sto milionów ludzi mieszkać będzie w tym kraju. Ale domyślamy się że wierzyciele europejscy nie okaza wielkiej gotowości czekania tak długo na wypłatę dywidend i kapitału, bo nie można być pewnym czy po stu latach jedno i drugie przyznaniem i zapłaconem będzie.

Z naszych dawniejszych raportów przypomną sobie czytelnicy, że masa kapitału angielskiego który przed dwoma laty ulokowany był w północno amerykańskich zabezpieczeniach, liczyła się na 30 milionów f. st. Jaka jeszcze część uważaną być może dotychczas za bezpieczną łatwo w przybliżeniu podług powyższych podań obliczyć, przy czem nienależy zapomnieć o zupełnej stracie kapitału (35 milionów dolarów) banku stanów zjednoczonych.

W okręgach fabrycznych, w ostatnich tygodniach odbył wyrobów był nieco większy niż dawniej, ale wielka konkurencja między innemi fabrykantami sprawia to, że nie wiele z nich może mieć jakakolwiek korzyść. Nadzwyczajnie wymyślne ulepszenia w machinach dają tym którzy je posiadają pierwszeństwo przed temi, którzy przed kilku laty mniemali że dosięgli najwyższego szczytu doskonałości w swoim mechanizmie. W takich okolicznościach naturalnem jest, że tysiące robotników jest bez chleba, i to nawet ma miejsce w gałęziach przemysłu, które zawsze dla tego kraju będą zwykłemi środkami bogactwa. Żelaza mianowicie produkcja niezmiernie się zwiększyła, i zdaje się że nie ma granic za któreby obfitość tego produktu nie przeszła, bo nasi jeologowie nie raz wykazali, iż kraj ten posiada dość żelaza na przyszłych dwa tysiące lat. Ale produkcja w roku 1740 wynosiła tylko 17,000 beczek po 20 cetnarów w 1796, już 125,000 beczek, w 1820, — 400,000 b. w 1828 — 600,000 b. w 1836. — 1,000,000 b. a teraz już doszła do 1,200,000 b. ale ta ilość jest za wielka, i pomimo wszystkich kolei żelaznych i machin, spadło o 3 fut. na beczkę, a zatem prawie mimo wartości produkcji. Z tego powodu wiele pieców jest w nieczynności, dopóki cena nie będzie korzystniejszą. Przy obfitej produkcji 250,000 ludzi znajduje zatrudnienie w tej gałęzi. Jeszcze prawie znaczniejszą jest redukcja w produkcji węgla, bo pomimo że ten kraj konsumuje rocznie przeszło 30 milionów beczek węgla (wywóz w ostatnich czasach wynosił zaledwie 800,000 b.) jednakże w ostatnich czasach tak przesadną była produkcja że ceny niezmiernie spadły. Rocznie około trzech tysięcy okrętów używanemi bywa do handlu węglami, i nawet przy tych niskich cenach, wartość żelaza i węgla które w jednym roku wydobywane bywają czyni przeszło trzydzieści milionów f. ster.

KRONIKA HANDLOWA ROKU 1841.

(Dokończenie)

Nie można też było liczyć na utrzymanie się cen wrocławskiego targu, gdyż spowodowane one były więcej

Konkurencja jak rzeczywistą potrzebą. — Jarmark w Szczecinie w tymże samym co i nasz odbywający się czasie, już notował ceny o 2 talary niższe; targ zaś Berliński tuż po Warszawskim następujący, przepelniony był wełnami wszelkiego rodzaju i gatunku, tak iż ceny zaledwie podwyższenia do 3 talarów na cetnarze doszły.

Stan finansowy fabryk angielskich w krytycznem wtedy znajdował się położeniu; brak pieniędzy w Ameryce był silny i obstaluki które nadchodziły, lub nie były poręczane dostateczną rekojmia, lub też w bardzo małej ilości, — mocno działały również jak krisis handlowa wybuchła w Austrii na umysły kupujących, utrzymując ich wśród niepewności co do obrotu jaki mogą wziąć spekulacje, i tamując wszelkie większe przedsięwzięcia. — Ruch w miesiącu Lipcu, Sierpniu, ograniczał się li na potrzebach miejscowych w średniejszych gatunkach, i niektórych partji wełny do czesania, które ciągle w dobrej utrzymywały się cenie; najwięcej zaś miała pokupu wełna jagnięca. — Odbyt w drugiej połowie Września ożywił się jednak za nadejściem lepszych wiadomości z Anglii, i w skutku odebranych doniesień, o pomyslnym jarmarku w Pesceie. Ceny się ustalały i wróciły do stanowiska jakie zajmowały po targu wrocławskim w Październiku, który tak jak poprzedni stanowczo był pomyslny dla producentów. — Z 20,000 cetnarów wełny przed Październikiem w Wrocławiu zapasem leżących, ledwie 5000 w lepszych gatunkach pozostało, reszta składająca się po większej części z samych wełn Polskich rozkupiona została zaraz w pierwszych dniach wystawienia na sprzedaż, aczkolwiek nie po zbyt wysokich cenach, jednak z pewnym zyskiem dla posiadaczy.

Targ w Frankforcie nad Odrą, mniej był pomyslny z przyczyny małych dowozów, i nieznać ich ilości kupujących, lecz i tam wełny średnie znajdowały nabywców, i nie żalono się na sprzedaż, — tem bardziej iż od niejakiego czasu posiadacze zmienili systemat, biorąc za podstawę, produktu dłużej na składzie nie zatrzymywać, znajdując i w obrocie czterorazowym, raz mniej druzgi raz więcej zysku, niż w spekulacji jednym i tymże samym przez kilkanaście miesięcy. — Z tego wszystkiego wypływa, iż zapasy wełn średnich w roku bieżącym, w miastach portowych i składowych Niemiec, jako to w Hamburgu, Berlinie, Frankforcie, Wrocławiu, są nieznaćne, i że nawet przy braku ducha spekulacyjnego na miejscowe potrzeby, zapasy aż do strzyży zupełnie wyczerpane zostaną, i mamy nawet już raporty z Wrocławia, iż wełny średnie poprawne w cenach do 55 tal. bardzo są poszukiwane na potrzeby miejscowe w skutek obstalunków fabrycznych — sądźmy więc iż gdy Anglja znacznych dowozów z Niemiec spodziewać się nie może, dla tego że Niemcy same mało posiadają, i z powodu tamowanej żeglugi, gdy przytem zapasy co raz stają się mniejsze i w wełnach średnich na ostatniej sprzedaży publicznej w Londynie największa była konkurencja, przewidywać więc można iż ceny przed nową strzyżą doznają podwyższenia.

Z B O Ź E.

Szczecin 14 Stycznia.

Co do pszenicy jest tu obecnie widocznie oziębłość, chociaż zapasy są umiarkowane i większość posiadaczy dotychczas nie okazuje skłonności do ustąpienia w cenie. Jedyne gatunki który w tym tygodniu miał niejaki pokup, była delikatna biała szlaska, której dość znaczna partja na dostawę po 76 tal. kupiona została. Żółta szlaska kilkakrotnie od dawana była po 72 talarów, co jest o 2 tal. na wespuł taniej niż w przeszłym tygodniu, ale i tak nie pokazywała się chęć kupna. Ukermanska na ostatnich targach ceniona była ledwie na 66 — 67 tal. co także jest nieco niżej jak przed ósmiu dniami. Polskiej pstrokatę możnaby dość dostać na dostawę, ale żądane ceny 74 do 75 talarów już od kilku dni uważane są za zbyt wysokie, a teraz tem mniej możnaby je otrzymać. Co do żyta ustalilo się nieco po terażniejszych nieco niższych cenach. Zakupiono znaczne partje na dostawę wiosenną po 41, na Czerwcową po 42 talarów i nawet można dostać znaczne zaliczenie. W miejscu z powodu zamkniętej już żeglugi, kupują tylko na konsumcję i dobry towar płaci się na targu po 39 do 40 talarów. Jęczmień nie ma obrotu, na miejscu musiano dla wyładowania statku sprzedać znaczną dość partję po 22 tal., ale na dostawę żądają dotychczas 24 do 25 tal. Owies podobnie na miejscu ledwie się za 16 tal. daje sprzedać, a na dostawę żądają jeszcze o 2 do 3 tal. wyżej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Data 21 Stycznia 1841 roku.

F. Wexle.		Żądają — Dają	
		R s.	ko. Rs. ko.
Berlin 100 talarów	2 M.	92 70	92 55
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92 25	92 —
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138 30	138 —
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6 18	6 18
Lipsk 100 talarów		—	—
Moskwa 100 rub. srebr.	1 M.	99 50	99 50
Petersburg ditto.		100 —	99 50
Paryż 300 franków	2 M.	75 21	—
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M.	96 —	95 85
Wrocław 100 talarów	2 M.	92 55	92 40
2. Monety.			
Polskie złoto za 100 złp.		—	—
Rosyjskie Imperjały.		5 5 5	4
Holand. dukaty nowe		2 94	2 92
ditto stare ważne		—	—
Pruskie Frydrychsdo.		—	—
Rosyjskie assygnaty		—	—
Austr. bil. ban. 150 r.		—	—
3. Papiery.			
List zastaw. b. bez k. (*)		—	14 65
Listy zastawne nowe.		14 66	14 64
Obligacje udziałowe.		—	—
Certyfik. ban. na zł. 200.		—	—

(*) Wartość kuponu kop. 2 1/2